

STOWARZYSZENIE SPES

Nie mogliśmy inaczej

Jaś urodził się nieżywy. Reanimacja trwała zbyt długo. Chłopiec wrócił z tamtego świata jako **wymagający dar**.

Lekarze doradzali Teresie i Dariuszowi Wojnarom, by oddali syna do ośrodka, inaczej nie dadzą sobie rady. – Powiedzieli, że Jaś będzie roślinką. Skoro daliśmy spokójnie oddać nasze dziecko, balibyśmy się, że nie jest dobrze zaopiekowane – mówi pan Dariusz. – A ja nie mogłabym sobie i córkom spojrzeć w oczy, wiedząc, że Jaś gdzieś tam sam leży – dodaje pani Teresa.

OIOM W DOMU

Przez dwa lata rodzina Wojnarów dzieliła życie między domem i szpitalem. – Mogli pozwolić nam zabrać Jasia dopiero wówczas, kiedy jego stan się ustabilizował i będziemy mieli w domu odpowiedni sprzęt do utrzymania go przy życiu, karmienia, codziennej pielęgnacji – mówi ojciec. Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Cały ten sprzęt to jak wyposażenie jednego łózka na OIOM-ie. Jaś ma cztero-kończynowe porażenie mózguw z padaczką, oddycha przez rurkę tracheotomią, jest dożywiany pozajelitowo. Do życia potrzebuje, prócz tak drobnych rzeczy jak gaziki i strzykawki, drogich urządzeń jak ssaki, koncentrator tlenu czy pulsoksymetr. Zakup jednego takiego urządzenia to koszt kilku tysięcy

złotych. Szybko okazało się, że trzeba szukać pomocy.

SPES, CZYLI NADZIEJA

Raz pomogła zbiórka zorganizowana przez wójta, innym razem przez Caritas w Dobrej. Była też pomoc od fundacji TVN i „Oswoić Los” z Lublina. Ale okazywało się to niewystarczające. – Sześć lat temu poznaliśmy rodzinę Wojnarów, osamotnioną, zropaczoną, z długim, z brakiem stałej pracy ojca, mieszkającą kątem u obcej osoby. Postanowiliśmy zatroszczyć się o Jasia, ale jednocześnie o całą rodzinę, żeby dodać jej skrzydeł, żeby sami mogli stanąć na nogi – mówi Monika Pinkowska ze Stowarzyszenia SPES. – Otrzymujemy miesięczne stypendium, które możemy przeznaczyć według potrzeb, np. na opłacenie czynszu, rehabilitację i leki. SPES pomaga nam również w kupowaniu sprzętów medycznych, a nawet AGD, które służy całej rodzinie. W spłacie kredytu też nam pomogli – wylicza pani Teresa. Stowarzyszenie sfinansowało także szkolenie na operatora kopalni dla pana Dariusza, choć, niestety, nie mógł znaleźć pracy w tym zawodzie. Zdobył jednak stałe zatrudnienie przy montażu garaży, co bardzo ustabilizowało życie całej rodziny. Rodzina mogła pomyśleć o zakupie działki i starego domu, który remontują – również z pomocą SPES.



▲ – Spotkałiśmy życzliwych ludzi i to nam pomaga żyć – mówią Wojnarowie.

EKSPRESOWE DOJRZEWANIE

Kiedy urodził się Jaś, najstarsza córka Wojnarów, Gabrysia, miała kilka lat. – Nie rozumiałam, co się dzieje, czułam się odsunięta. Chciałam mieć brata i cieszę się, że go mam, choć nie mogę go używać, pochodzić z nim czy pobawić się. Uczestniczę w opiece, jak mama wychodzi na zakupy. Musiałam się sporo nauczyć, także rezygnacji, bo nie mam tyle czasu, by pobyć z koleżan-

kami. Mamie trzeba pomóc – podkreśla dziewczyna. Młodsza od Gabrysi Rokšana dodaje, że Jasięk uczyli ich odpowiedzialności, pomagania, dobroci, miłości. – Bawię się z bratem, czytam mu bajki, opowiadam różne historie, gram dla niego na skrzypcach – mówi siostra. Widać, że dziewczyny musiały szybciej dorosnąć. – Jak my wszyscy. Dawniej płakałam non stop, teraz coraz mniej, jakby lzy się skończyły – dodaje pani Teresa.

ks. Zbigniew WIELGOSZ

Możesz pomóc

Jaś Wojnar jest stypendystą Programu Pomocy Dzieciom Stowarzyszenia SPES. Stypendiami i specjalistycznym poradnictwem SPES zmienia na lepsze sytuację rodzin opiekujących się w warunkach domowych dziećmi w stałym zagrożeniu życia. To dzieci wymagające karmienia dojelitowego, wsparcia oddechu respiratorem, użycia medycznego sprzętu, całodobowej czujności opiekunów. Koszty domowej opieki są ogromne. SPES dociera z pomocą rodzin z całej Polski, znajdujących się w najtrudniejszym położeniu, jednocześnie deklarujących chęć trwałej poprawy swojej sytuacji życiowej. 34 rodziny zostały objęte systematycznym i długofalowym wsparciem. Stypendyci potrzebują przyjaciół wokół siebie, ludzi dobrej woli, gotowych towarzyszyć im w trudnej służbie. Adres stowarzyszenia: ul. Kościuszkii 46, 40-048 Katowice; tel. 32 205 38 80; e-mail: spes@spes.org.pl; strona: wspieraj.spes.org.pl. Tutaj dowiedzieć się, jak pomóc w działalności stowarzyszenia.